

Małgorzata Górna

Opowiadania
dla dzieci

JESTEM PRZEDSZKOLAKIEM



JESTEM

PRZEDSZKOLAKIEM

OPOWIADANIA DLA DZIECI

Copyright © Wydawnictwo SBM Sp. z o.o., Warszawa 2016

© Copyright for the illustrations by Wydawnictwo SBM Sp. z o.o., Warszawa 2016

Tekst: Małgorzata Górna

Ilustracje, skład i przygotowanie do druku: Magdalena Pilch

Redakcja: Elżbieta Wójcik

Korekta: Katarzyna Juszyńska

Wydanie I

Wydrukowano w Polsce

ISBN 978-83-8059-185-1.



Wydawnictwo SBM Sp. z o.o.

ul. Sułkowskiego 2/2

01-602 Warszawa

www.wydawnictwo-sbm.pl

Małgorzata Górna

JESTEM PRZEDSZKOLAKIEM

OPOWIADANIA DLA DZIECI

Ilustracje: Magdalena Pilch



Zakupy

Nazywam się Michałek Kowalski. Bardzo lubię bawić się z moją starszą siostrą Zosią. Zosia zawsze potrafi znaleźć na wszystko sposób.

Nawet tego dnia, gdy wybraliśmy się na zakupy, a mama nie chciała mi kupić wspaniałej zielonej śmieciarki, rozwiązanie znalazła Zosia. Powiedziała, że za dwie godziny będę kupował, co tylko zechcę. Nie wiedziałem, jak to możliwe, ale przestałem rozpaczać. Po powrocie Zosia zrobiła przemeblowanie w pokoju. Przesunęła biurko bliżej ściany, a na półkach zaczęła ustawiać przeróżne przedmioty.

– Będziemy mieli sklep – oznajmiła, zadowolona z siebie.



W końcu zacząłem pomagać jej w noszeniu i układaniu towaru na półkach. Czego tam nie było! I produkty spożywcze, i kredki, i zeszyty, a nawet zabawki – klocki, maskotki i samochody!

Nie mogłem się doczekać, kiedy będą gotowe pieniądze. Zosia przygotowywała je z kolorowego papieru, a ja jej w tym pomagałem. Od ich wycinania aż rozbolały mnie palce. Przy okazji dowiedziałem się, że papierowe pieniądze to banknoty, a monety to bilon.

Zosia wyjaśniła mi, jak zachować się w sklepie, i wreszcie, z kieszeniami pełnymi pieniędzy, ruszyłem na zakupy. Kupowałem aż do wieczora. Takich zakupów nie zrobiłem jeszcze nigdy!



Własne przyjemności

Cieszę się, kiedy do Zosi przychodzą koledzy. Ale jeszcze kilka dni temu było zupełnie inaczej. Wiecie dlaczego?

Ostatnio, gdy Zosia uczyła się z kolegami, poprosiła mnie, żebym nie hałasował. Ale nie mogłem wytrzymać.

Po wyjściu kolegów Zosia miała do mnie pretensje, że byłem za głośno, i nie odzywała się do mnie aż do kolacji. Ale mi się dłużyło!

W końcu zrezygnowany usiadłem na łóżku, a Zosia przysiadła się do mnie i zaczęła mi tłumaczyć, dlaczego nie mogę hałasować, kiedy ma gości. Okazało się, że przeszkadzało im nawet moje cichutkie buczenie, kiedy udawałem kierowcę ciężarówki. Nie wiedziałem o tym.

– Najlepiej usiądź sobie wygodnie i oglądaj książki lub koloruj – poradziła, a potem wyjaśniła mi, że nie mogę ciągle myśleć o własnych przyjemnościach i zabawach. Powiedziała, że czasem trzeba mieć na uwadze własne rodzeństwo i jako przykład podała mi wyjście do kina.

– Jak sądzisz, Michałku, na jaki film mam większą ochotę – taki, który interesuje mnie, czy taki, który interesuje ciebie?

– Ciebie – odpowiedziałem bez namysłu, bo to było jasne. Kto chciałby oglądać film, który go nie interesuje?

– Ale poszliśmy na kreskówkę. Pamiętasz?

– Dlaczego? – zapytałem, okropnie zdziwiony.

– Ponieważ chciałam sprawić przyjemność tobie – odparła.

Zamyśliłem się. Już wiem, jak odwzajemnić się Zosi! Na początek, gdy znów przyjdą jej koledzy, znajdę sobie inne zajęcie.